

D u r s G r ü n b e i n

Powroty z księżyc
wiersze wybrane

wybrał, przełożył
i posłowiem opatrzył
Andrzej Kopacki

Państwowy Instytut Wydawniczy
Warszawa 2022

ZONA SZAROŚCI, RANO, mon frère, w drodze
przez miasto
w stronę domu
albo do pracy (jaka to różnica) –

Wszystko dzieje się teraz na wysokości oczu. Pierwszym
twarzom, kanciastym,
kamiennym, brakuje
tylko czarnych pasków
na oczach, wymazanych na użytek

dyskretnej kartoteki wszystkich świadków
cichego alarmu smogowego (rano
o 5.30).

Ta twardość (twardy –

CÓŻ ZA NIEMIECKIE SŁOWO): idą w skos
wbrew migrenie i temu, że
szumią filtry
aparatury w nas.

„WIĘKSZOŚĆ Z NICH TUTAJ, no wiesz: pragnie
rzeczywistości jakby

z 2. ręki...”, powiedział. „Nikt
nie może odpuścić sobie
tych słów z piekła rodem, mrozących krew, tej
masy rozproszonych obrazów

rano
w drodze przez miasto, upchniętych

w zatłoczonych tramwajach, za pancerzem, na
minimalnej przestrzeni (Czy to nie...
entropia?)

Wyobraź sobie: kawiarnia, tłum ludzi, wszyscy
z odjętą pokrywą czaszki, mózg
odsłonięty

(Ta szarość!), a poza tym
nic już, co mogłoby stłumić
reakcję na
terror dookoła. Amigo, dostałbyś
szajby, słysząc ten jeden sinusoidalny dźwięk,
który zatruwa nerwy, o częstotliwości co
najmniej 1000 Hz...”.

„PRZYJMIJ TO!”

Tyle dni, kiedy nic się nie
działo, nic, jeśli nie liczyć
słabych podrygów zimy, kilku

przym śniegu rano, stopniałych przed
wieczorem, a osobliwa
chwila w dzielnicy wojskowej była

jak egzotyczna ulotka: ten mały
oddział rosyjskich żołnierzy
w zielonych szynelach milcząc,

trzymał wartę przy paczce gazet
i przeczytałem na wierzchu
КОММУНИСТ, i przyszło mi do głowy

zdanie „Pomyśl o zegarku na przegubie
Jacksona Pollocka”.

LEKCJA PODSTAWY CZASZKI

1

Kim jesteś, piszą w nocie
Do anatomicznych szkiców.
Szkieletowi w gablocie
O psyche gadać dla picu –
To opaczne akurat
Tak jak w czasie otchłaniach
(Rdzeń? Mózdzek? Co za bzdura)
Ta śmiertelność gówniana.

2

Lekkość, ta wymarzona
Nie zna litości. Przymus?
Próżny trud. Sam w ramionach
Trzyma siebie dzinn z dymu
Wśród tchnień (*pneuma* po grecku).
Ślepy lot wolnym czyni.
Od skłonów masz ból pleców.
Wiedzą o tym... ronini.

3

Pomiędzy mną a mową
Błąka się, w ślepiach obsesja,
Zwierzę z chorobą płciową.
Tego w co wgapia się zwierz-Ja
Nic tak bez reszty nie przegna
Trwa więc: asceza myślnika
Antyczasowy impregnat –
Ułamek w kosmosie znika.

4

Nie da rady bez procha
Tu w znaków mętnej toni
Gdzie w ślepych synekdochach
Umierasz tak anoni-
Mowo marząc... na raty
Lustrują cię obrazy.
W czyjej służbie opiaty
Które sam mózg uwarzył?

14